

AZJA POŁUDNIOWO-WSCHODNIA I POŁUDNIOWA SINGAPUR

Ksawery Burski

LEE KUAN YEW – WIZJONER NIEZWYKŁY

Lee Kuan Yew, 李光耀 (*pinyin*: Li Guangyao, 1923–2015), premier Singapuru w latach 1959–1990, a później jego polityczny przywódca, urodził się w kolonialnym Singapurze w 1923 r. Jego przodkowie pochodzili z prowincji Guangdong. Wychowany w tradycyjnej, trzypokoleniowej rodzinie – jak przyznaje – nasiąknął konfucjanizmem (określał się konfucjanistą „nieświadomym”) i zrozumiał, że aby społeczeństwo dobrze funkcjonowało, jego interesy muszą mieć pierwszeństwo przed interesami jednostki. W latach 1931–1941 uczęszczał w Singapurze do szkół z językiem wykładowym angielskim, w tym do Raffles Institution, w której naukę przerwała japońska okupacja. Klęska Brytyjczyków była dla niego wstrząsem, inwazja japońska – brutalną lekcją polityczną. W latach 1946–1950 studiował prawo, początkowo w London School of Economics, a następnie na Uniwersytecie Cambridge, który ukończył z wyróżnieniem. W trakcie studiów zaangażował się w debaty klubu politycznego Malayan Forum w Londynie, podczas których studenci z Półwyspu Malajskiego rozważali możliwości przyśpieszenia końca kolonialnego panowania w swoich ojczyznach. Po powrocie do Singapuru pracował jako adwokat, w tym jako obrońca lewicujących i prokomunistycznych związków zawodowych oraz młodzieżowych organizacji chińskich szkół średnich; wtedy miał okazję poznać ich ideologię i cele. Wspominał, że zapał i zaangażowanie tej młodzieży wzbudzały podziw.

Wraz z grupą kolegów ze studiów w Wielkiej Brytanii (Toh Chin Chye, Goh Keng Swee) oraz lewicowymi działaczami związkowymi (między innymi Lim Chin Siong) w 1954 r. Lee założył w Singapurze Partię Akcji Ludowej (People's Action Party – dalej PAP), wówczas nawet przez KP Malajów uważaną za lewicową. Partia od zarania składała się z dwóch frakcji: „umiarkowanych” i komunistów.

Odrzucała kolonializm i imperializm. Walczyła o przyznanie wszystkim mieszkańcom obywatelstwa oraz o uznanie języków chińskiego i tamilskiego za języki oficjalne, na równi z malajskim i angielskim. Lee uchodził za „mózg” partii, Lim Chin Siong zaś dostarczał partii „muskulów”. W latach 1955–1961 frakcje toczyły zmagania o kontrolę nad partią. Mimo zwycięstwa PAP w wyborach w 1959 r. doszło do sporów wokół form uzyskania pełnej niepodległości. Konkurowały dwie koncepcje: niepodległości samego Singapuru bądź w połączeniu z Malajami, a następnie z muzułmańskimi sułtanatami malajskimi, w ramach postulowanej federacji Malesji. Toczyły się także konflikty osobiste, ostre debaty wokół sposobów dalszej walki z kolonializmem, spraw brytyjskich baz, więźniów politycznych, programu gospodarczego, animozji między Chińczykami – *English-educated*, czyli pracownikami administracji, a *Chinese-educated*, czyli działaczami organizacji kulturalnych i związków nauczycielstwa. Kolejny rozłam w 1961 r. dał frakcji Lee Kuan Yewa pełną kontrolę nad osłabioną partią. Wszystkie te wewnętrzzpartyjne, a także międzypartyjne zmagania aż do wyjścia Singapuru z Malesji 9 sierpnia 1965 r. i proklamowania samodzielnej Republiki Singapuru stanowiły wyśmienitą lekcję polityki, dyplomacji, taktyki i manewrowania na zmieniających się frontach walki.

Wobec braku naturalnego zaplecza dla małej wyspy z dużym miastem portowym rząd niepodległego Singapuru postawił na wykorzystanie swego strategicznego położenia, czyli na handel z całym światem, na rozwój gałęzi proeksportowych w oparciu o obce inwestycje, na modernizację usług transportowych, jak też na sektor finansów i bankowości. Towarzyszyły temu walka z korupcją oraz skrupulatne przestrzeganie prawa odziedziczonego po brytyjskiej kolonii i w dużym stopniu zachowanego. Istotnym wsparciem był intensywny rozwój oświaty i nauki, ciągłe dokształcanie zawodowe, czyli poprawa walorów zasobów ludzkich. „Nie jestem pewien, czy – jak uczy teoria konfucjańska – człowieka można naprawić, natomiast jestem pewien, że można go wyszkolić i zdyscyplinować”, mówił Lee Kuan Yew (cyt. za *Lee Kuan Yew – the Grand Master’s Insights on China, the United States, and the World* – dalej II – s. 128). Wyniki są powszechnie znane: przejście Singapuru „z Trzeciego Świata do Pierwszego”, z 400 dol. PKB na mieszkańca w 1965 r. do 55 tys. dol. w 2015 r.

Mimo wspomnianego „nieświadomego” nasiąknięcia konfucjanizmem Lee Kuan Yew mówi: „Określiłbym siebie – posługując się może europejską terminologią – jako kogoś między socjalistą a konserwatystą. *I would put myself as a liberal*. Ktoś, kto wierzy w równość możliwości, tak aby każdy jak najlepiej wykorzystał swą równą szansę” (II, s. 130). W innym miejscu określa siebie jako konserwatystę (II, s. 137). „O ile podzielamy z Chinami wiele kluczowych zasad konfucjanizmu, to jednak w ciągu minionych 40 lat pracowaliśmy nad ustanowieniem angielskiego jako naszego pierwszego języka, chińskiego zaś jako drugiego.

Uczyniliśmy tak, aby otworzyć się na świat, aby angażować się i korzystać z głównych sił wynalazczości, innowacyjności i kreatywności, które występują nie tylko w języku...” (II, s. 10–11).

Od pierwszych miesięcy niepodległości Singapur prowadził aktywną politykę zagraniczną, służącą stabilizacji regionalnej oraz rozwojowi i modernizacji gospodarki. Już 25 sierpnia 1965 r. został przyjęty do ONZ jako 117. członek, 15 października zaś – do Wspólnoty Brytyjskiej. W 1966 r. Singapur został członkiem Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Organizacji Lotnictwa Cywilnego i International Maritime Organization. W 1967 r. znalazł się wśród pięciu współzałożycieli Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (Association of Southeast Asian Nations – dalej ASEAN). Od 1969 r. działał w Ruchu Państw Niezaangażowanych. Długa lista dokonań i osiągnięć została umiejętnie zaprezentowana w wydanym na 40-lecie niepodległości zbiorze wspomnień dyplomatów *The Little Red Dot – Reflections by Singapore's Diplomats* (wyd. World Scientific, Singapore 2005).

Na stanowisku premiera Lee Kuan Yew utrzymywał regularne kontakty z przywódcami państw ASEAN. Wielokrotnie składał oficjalne bądź robocze wizyty w Waszyngtonie i Tokio, gdzie obok rozmów politycznych odbywał konsultacje w kołach gospodarczych i finansowych, zabiegał o inwestycje i transfer nowych technologii. Zasięgał opinii futurologów, na przykład Hermana Khana (1922–1983) z waszyngtońskiego Hudson Institute, co do nowych trendów w światowej nauce, gospodarce i polityce. W maju 1976 r., podczas pierwszej wizyty Lee Kuan Yewa w Pekinie, gospodarze zaaranżowali mu 15-minutowe spotkanie z Mao Zedongiem (który zmarł trzy miesiące później). Wcześniej, w 1973 r. na Tajwanie rozmawiał z synem generalissimusa Czang Kaj-szecka, Chiang Ching-kuo – szykowanym na jego następcę. Podczas licznych wizyt w Wielkiej Brytanii wiódł dyskusje z kolejnymi premierami. Podobnie podczas wizyt w Niemczech i we Francji – z jej prezydentami. Odwiedził Indie, ZSRR, Republikę Korei, Egipt, Wietnam i Kazachstan. Podczas tych podróży obserwował, jak funkcjonują społeczeństwa i administracje. Politycy wielu krajów zasięgałi jego rad i korzystali z jego trafnych analiz oraz prognoz. Wszyscy zagraniczni rozmówcy byli pełni uznania dla prezentowanych przez premiera Lee rzeczowych ocen aktualnych wydarzeń regionalnych i globalnych.

W 2013 r. w Singapurze ukazały się dwie książki: *One Man's View of the World* autorstwa Lee Kuan Yewa (dalej: I) oraz wspomniana już *Lee Kuan Yew – the Grand Master's Insights on China, the United States, and the World*¹. Pierwsza, dedykowana zmarłej żonie, stanowi podsumowanie 50 lat doświadczeń na arenie

¹ Polskie wydanie: Graham Allison, Robert D. Blackwill, Ali Wyne (red.), *Chiny, Stany Zjednoczone i świat w oczach Wielkiego Mistrza Lee Kuan Yewa*, przeł. Halina Bińczak, Kurhaus Publishing, Warszawa 2015.

międzynarodowej i zawiera rady, w jaki sposób Singapur powinien zachować swą atrakcyjność dla partnerów oraz poszerzać obszar manewrowania między większymi państwami. Na nich opiera się przedstawione poniżej omówienie jego poglądów. We wstępie do I (s. 9) Lee stwierdza że dwa kluczowe kraje, których działania i decyzje wywierają będą największy wpływ globalnie, to Stany Zjednoczone i Chiny, podkreślając jednocześnie, że Singapur powinien próbować utrzymywać kontakty z możliwie największą liczbą innych państw – z krajami Europy, Azji Południowo-Wschodniej, Japonią, Koreą Południową, Indiami i Bliskim Wschodem. Druga, nieco mniejsza książka, do której wstęp napisał Henry Kissinger, jest przeznaczona dla amerykańskich elit politycznych. Jej redaktorzy zebrali wcześniejsze wypowiedzi premiera Lee, w dodatkowych wywiadach zaś pytali go o „przyszłość” Chin, USA, Indii, islamskiego ekstremizmu, demokracji, globalizacji itd.

W obu pracach na pierwszym miejscu znajduje się temat Chin. W pierwszej Lee Kuan Yew odwołuje się do historii i twierdzi, że tylko silna władza centralna zapewni Chinom pokój i dobrobyt. Słabe centrum to zamieszanie i chaos. Wszyscy to tam rozumieją, także inteligencja. Chiny nigdy nie staną się demokracją na wzór Zachodu. Brak tam bowiem takich tradycji. Bezprecedensowy wzrost Chin i ich ponowne pojawienie się na arenie światowej jako mocarstwa to zmiana w globalnym układzie sił. „Wierzę, że intencją Chin jest stać się największym mocarstwem świata” (I, s. 16). Zmiany, które przeorują kraj, wymuszają także przeobrażenia polityczne. Niezależnie od doskonałego doboru przywódców może się pojawić pokolenie, które uzna pewne rzeczy za śmieszne i zechce je odrzucić. Dziś jednak rząd chiński zatrudnia armię specjalistów do monitorowania i cenzurowania cyberprzestrzeni, przepływu informacji. Reformy, których można się spodziewać w ciągu najbliższych 10–20 lat, to bardziej partycypacyjna forma rządu. Są już przypadki wyborów bezpośrednich na szczeblu wsi, a – jak przekonuje – naród chiński podwyższył swe oczekiwania i aspiracje.

Wyrażając niejednokrotnie uznanie dla polityki i dokonań Deng Xiaopinga na rzecz modernizacji Chin, premier Lee wysoko ocenił obecnego prezydenta Chin Xi Jinpinga, który odwiedził Singapur jako wiceprezydent. Według premiera Lee obecnego przywódcę Chin zahartowały doświadczenia życiowe. Miał życie trudniejsze niż Hu Jintao. Jest opanowany i powściągliwy, zawsze uśmiechnięty. „Ma w swej duszy żelazo”. „Umieściłbym go w klasie osobistości Nelsona Mandeli” (II, s. 17).

Każdy Chińczyk, pisze premier Lee, chce Chin silnych i bogatych, kraju tak zamożnego, zaawansowanego i technologicznie kompetentnego jak Ameryka, Europa i Japonia. Według niego Singapur nie jest pewien, czy uprzemysłowione i silne Chiny będą tak zyczliwe wobec Azji Południowo-Wschodniej jak USA od 1945 r. „Brunei, Indonezja, Malezja, Filipiny, Tajlandia i Wietnam też nie są tego pewne.

Już widzimy Chiny bardziej pewne siebie i gotowe zajmować twarde pozycje”, przekonuje (II, s. 3–4). Chiny proponują regionowi: „Rośnijcie razem z nami”. Dzięki swemu rozległemu rynkowi Chiny wciągają kraje Azji Południowo-Wschodniej w swój system gospodarczy, a Japonia i Korea Południowa też nieuchronnie zostaną nim objęte. Chiny ot tak po prostu wchłaniają innych bez potrzeby używania siły. Sąsiedzi Chin chcą, by USA pozostały zaangażowane w regionie Azji i Pacyfiku, aby nie stać się zakładnikiem Chin. Zdaniem premiera Lee Stany Zjednoczone 30 lat temu winny były utworzyć z tym regionem strefę wolnego handlu, zanim Chiny zaczęły wciągać region w swą orbitę.

Chińczycy wyliczyli, że będą potrzebować 30–40, a może 50 lat pokoju i spokoju, aby dogonić innych, zbudować swój system, przebudować komunistyczny na rynkowy. Chiny rozumieją, że ich wzrost zależy od importu surowców energetycznych i innych, także żywności. Pekin – według Lee – jest zaniepokojony swą zależnością od cieśniny Malakka i chce tę zależność zmniejszyć.

Chiny nie śpieszą się z usuwaniem USA z pozycji pierwszego mocarstwa na świecie i przejmowaniem obowiązków wynikających z takiej pozycji. Na dzień dzisiejszy wystarcza im wygodny udział w G-20, gdzie ich poglądy są traktowane poważnie, a interesy gospodarcze zabezpieczone, odpowiedzialność zaś dzielona między 20 członków. Chiny wiedzą, że potrzebują amerykańskiego rynku, amerykańskich technologii i możliwości kształcenia tam studentów. Będą zatem unikać jakichkolwiek działań, które mogłyby popsuć stosunki z USA. Stosunki chińsko-amerykańskie według premiera Lee cechuje współpraca i rywalizacja. Rywalizacja jest nieunikniona, natomiast konfliktu można unikać. Groźba konfliktu militarnego jest niska. Rzucanie bowiem wyzwania mocarstwu silniejszemu i z technologiczną przewagą mogłoby podważyć „pokojowy wzrost” Chin. Premier Lee zasugerował chińskim rozmówcom zastąpienie używanego w ChRL terminu „pokojowy wzrost” przez „pokojowy renesans, ewolucję bądź rozwój”.

Premier doradzał Stanom Zjednoczonym unikanie w polityce wobec Chin mieszanych, czasami sprzecznych sygnałów: zaangażowania i współpracy bądź izolowania Chin. Najważniejsze jest zintegrowanie Chin z globalnym systemem poprzez powiązania handlowe i inwestycje, tak aby w interesie Chin leżało postępowanie zgodnie z międzynarodowymi regułami. „Stany Zjednoczone nie mogą zatrzymać wzrostu Chin. Muszą po prostu żyć z większymi Chinami” (II, s. 42). Wielkość Chin tak zmienia równowagę sił, że w ciągu 30–40 lat świat musi wypracować nową równowagę. Nie można bowiem udawać, że to zaledwie jeszcze jeden wielki gracz. „To największy gracz w historii świata” (II, s. 42). W dalszej perspektywie na kierunki rozwoju Chin mogą oddziaływać tysiące chińskich absolwentów uczelni amerykańskich.

Wśród przeszkód dla dalszego rozwoju Chin Lee Kuan Yew wymienił niemożność przyciągnięcia zagranicznych talentów z uwagi na barierę językową. Nadto, zdaniem premiera Lee, Chiny mogą nie dorównać Ameryce w kreatywności, gdyż ich kultura nie pozwala na swobodną wymianę i rywalizację idei. Niemniej, sumując, premier Lee ocenia, że wiek XXI to wiek odzyskiwania przez Azję jej miejsca na świecie. Postęp, jaki miał miejsce w minionych 30 latach w Azji Wschodniej, w tym w Chinach, uprawnia do optymizmu. „Wiek XXI to czas współzawodnictwa o supremację na Pacyfiku, to tam bowiem będzie miał miejsce wzrost gospodarczy. To stamtąd pochodzić będzie większa część siły ekonomicznej globu. Jeśli USA nie utrzymają się na Pacyfiku, nie będą mogły być przywódcą świata” (II, s. 35).

Na pytanie o amerykański system polityczny premier Lee odpowiedział, że w systemie parlamentarnym może powstać rząd lepszy niż w prezydenckim. Sformułował też zarzut, że od zakończenia wojny wietnamskiej ani Partia Republikańska, ani Demokratyczna nie skupiały uwagi na pilnej potrzebie cięcia deficytu, zwłaszcza wydatków na cele socjalne, aby zwiększyć oszczędności i inwestycje oraz, co kluczowe, aby poprawić system szkolnictwa, tak aby dostarczał robotników zdolnych do konkutowania na płaszczyźnie międzynarodowej. „W przeciwieństwie do amerykańskich komentatorów politycznych nie wierzę, że demokracja koniecznie prowadzi do rozwoju. Wierzę, że to, czego kraj potrzebuje do rozwoju, to bardziej dyscyplina niż demokracja” (II, s. 27).

Pytany, czy go coś niepokoi w amerykańskiej kulturze, premier Lee odpowiedział, że jej część jest absolutnie nie do zaakceptowania, a mianowicie: broń, narkotyki, przestępczość, włóczęgostwo, niestosowne zachowania w miejscach publicznych, czyli załamanie się społeczeństwa obywatelskiego, zagrożenia dla społecznego ładu. „Również idee indywidualnej supremacji... gdy doprowadzone do skrajności, nie funkcjonowały” (II, s. 29). W opinii premiera Lee „wielokulturowość zniszczy Amerykę”, nie ma bowiem pewności, czy w przypadku masowego napływu Latynosów zechcą oni i zdołają przyjąć kulturę anglosasko-protestancką.

Pytany o przyszłość Indii premier Lee ocenił, że kraj ten zmarnował dziesięciolecie na państwowym planowaniu i kontroli, ugrzązł w biurokracji i korupcji. Szkodzi także system kastowy, który jest „wrogiem merytokracji”. W zdecentralizowanym systemie mogłoby być więcej takich kwitnących ośrodków jak Bangalore i Bombaj. Indie są krajem niespełnionej wielkości. Lee Kuan Yew przyznaje, że bezskutecznie próbował przekonać premier Indirę Gandhi do zmiany polityki, do otwarcia kraju na świat. Zmiany zapoczątkowane przez premiera Manmohana Singha, a hamowane przez biurokrację, są spóźnione o 40 lat. Gospodarka Indii może osiągnąć 60–70% potencjału gospodarki Chin, a to wiele, zwłaszcza gdy na szczytach liczni są tam ludzie bardzo zdolni. Z drugiej strony – uważa premier Lee – sukcesy w *information technology* i w usługach nie wystarczą. Nieodzowna jest

produkcja i miejsca pracy oraz infrastruktura transportowa i szkolnictwo. USA, UE i Japonia stawiają na Indie, gdyż chcą świata bardziej zrównoważonego, w którym Indie przybliżą się do wagi Chin. Indie mają nadto do odegrania rolę na Oceanie Indyjskim, przez który biegną szlaki żeglugowe na Daleki Wschód. Kraje ASEAN są zainteresowane obecnością Indii w tym regionie. Jako demokracja silne Indie nie wzbudzają obaw.

Pytany o przyszłość islamskiego ekstremizmu premier Lee ocenił, że islam nie stanowi problemu, źródłem islamskiego terroryzmu zaś nie jest konflikt izraelsko-palestyński. Wśród muzułmanów, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, powstało głębokie przekonanie, że nadszedł ich czas, że Zachód zbyt długo ich ograniczał. Trwa odrodzenie arabskiej i islamskiej dumy. Wojujący islam żeruje na poczuciu niestabilności i alienacji generowanych przez globalizację wśród tych, którzy nie odnosili sukcesów. Skoro globalizacji przewodzą Stany Zjednoczone, islamiści uznali USA za zagrożenie dla islamu. W Azji Południowo-Wschodniej charakter islamu zmieniał się w minionym 30-leciu, od 1973 r. bowiem Arabia Saudyjska petrodolarami szczerze finansowała tu ruch misyjny (budowę na całym świecie meczetów, szkół, opłacanie kaznodziejów) propagujący praktyki surowej wersji islamu wahabickiego. Na prywatnych lekcjach religii wpajano wiernym, że obowiązkiem porządnym muzułmanów jest walka w imię wszystkich uciskanych muzułmanów na świecie i – jeśli zajdzie potrzeba – oddawanie życia za sprawę. Radykalne grupy islamskie w kilku krajach chciały doprowadzić do zderzenia cywilizacji, ropa zaś dostarczyła im środków. Osama bin Laden liczył, że kontrolując zasoby ropy, „chwyci za gardło” Europę, USA, Japonię i Chiny, że narzuci światu muzułmański kalifat. Wojujące grupy terrorystyczne przechwyciły islam jako swą siłę napędzającą. Wraz z zabiciem Osamy bin Ladena islamski ruch ekstremistyczny uległ podziałowi: każda grupa działa na własną rękę. Zachód – radzi premier Lee – winien udzielać wsparcia umiarkowanym muzułmanom w ich walce z fundamentalistami o kontrolę nad muzułmańską duszą. Przeciw islamskim fanatykom podsycającym nienawiść konieczna jest światowa koalicja z udziałem umiarkowanych rządów muzułmańskich, na przykład Indonezji, Malezji, Egiptu i Jordanii. To umiarkowani muszą pójść do meczetów i szkół, i wyłączyć tam radykałów. W krajach zaś, w których muzułmanie stanowią mniejszość, jak w Wielkiej Brytanii, muszą oni zająć jednoznaczne stanowisko przeciw terrorystom. Islamski terroryzm może jeszcze przez bardzo długi czas stanowić problem dla świata. Wiele zależeć będzie od rozwoju wydarzeń w krajach naftowych, zwłaszcza w Arabii Saudyjskiej. Ważne, by w świecie islamu nie doszło do rozprzestrzenienia broni jądrowej ani by terroryści nie uzyskali do niej dostępu.

Pytany o geopolitykę i przyszłość globalizacji premier Lee na pierwszym miejscu wymienił kryzys w strefie euro spowodowany przez zadłużenie Grecji oraz jego

ewentualne oddziaływanie na Portugalię, Włochy i Hiszpanię. Na drugim miejscu jako zagrożenie widział awanturnictwo Kim Dzong Una. Na trzecim miejscu umieścił stagnację Japonii (między innymi z powodu starzenia się jej społeczeństwa), co pośrednio odbija się na całym regionie Azji i Pacyfiku. Kolejny problem to według premiera Lee prawdopodobieństwo konfliktu na Środkowym Wschodzie z powodu programu nuklearnego Iranu. Konflikt taki miałby katastrofalne skutki dla rynków.

Przyszłość Rosji nie różni się od tej sprzed 20 lat, gdy upadł Związek Radziecki; z tą różnicą, że Rosja utraciła kontrolę nad zasobami energetycznymi Kaukazu i Kazachstanu. Rosja nie zdołała rozwinąć swej gospodarki, tak aby generowała ona bogactwo niezależnie od eksportu surowców i paliw. Posiada ogromny arsenał nuklearny, ale co poza tym? Jej system nie funkcjonuje... gdyż jest pogmatwany. W Rosji ubywa ludności. Wyzwaniem dla Putina jest stworzenie Rosjanom optymistycznych perspektyw, aby chcieli ciężko pracować, zakładać rodziny, rozmnażać się. Na Syberii i we Władywostoku przybywa Chińczyków, ziemie na zakręcie Amuru zostaną przez nich zaludnione. Być może Rosjanie nagle zadecydują, że przyszłość dobrze się zapowiada, zaczną się rozmnażać i ten trend demograficzny zostanie odwrócony – spekuluje Lee.

Lee Kuan Yew ocenia także perspektywy ASEAN – aby utrzymać się w centrum ekonomicznej i politycznej ewolucji w Azji Wschodniej, stowarzyszenie musi się pilnie lepiej zintegrować. W przeciwnym wypadku zostanie zmarginalizowane. Kilka krajów, jak Tajlandia czy Birma, ma wewnętrzne problemy. Aby skutecznie konkurować w sąsiedztwie Chin i Indii, kraje ASEAN muszą połączyć rynki, stworzyć wspólny rynek, zaprosić inwestorów.

Globalny kryzys finansowy został spowodowany – uważa Lee – przez ekscesy liberalnego systemu regulacji i przekonanie, że całkowicie wolny rynek zaowocuje ogromnymi innowacjami i alokacją kapitału w najbardziej zyskowne przedsięwzięcia. Przed obecnym kryzysem świat nie kwestionował waszyngtońskiego konsensusu, że anglosaski model gospodarczy jest najskuteczniejszy w alokacji zasobów finansowych dla osiągnięcia najwyższych zysków. Amerykański model rynku nie jest już postrzegany jako idealny. W przekonaniu Chin lepiej jest, gdy to rząd zachowuje kontrolę i zarządza gospodarką. Chiny spowolnią otwieranie swych rynków kapitałowych, aby uniknąć napływu i odpływu zagranicznych kapitałów spekulacyjnych. Globalizacji nie można zatrzymać ani cofnąć, ponieważ nie da się cofnąć technologii, które uczyniły globalizację nieuniknioną. Siły globalizacji skorzystają z taniejącego i coraz lepszego transportu i komunikacji. Po raz pierwszy globalizacja zademonstrowała swą siłę na rynkach kapitałowych podczas kryzysu finansowego w Azji w lipcu 1997 r.

Singapur – Kraj na rozdrożu to tytuł rozdziału w pierwszej z książek. Lee Kuan Yew był pod wrażeniem zdobycia przez opozycję sześciu miejsc w wyborach do parlamentu w 2011 r. na skutek mniejszego poparcia dla PAP ze strony młodszych wyborców, urodzonych po 1965 r., to znaczy dorastających w dobrobycie. Wyraża on przekonanie, że jeżeli Singapur zdecyduje się pójść ku systemowi dwupartyjnemu, to skaże się na mierność. Premier Lee z dumą podkreśla, że stworzył „system, który jest czysty, merytokracyjny i otwarty”. Podkreśla wkład starszego pokolenia Singapurczyków, które zbudowało ten kraj od zera. W drugiej z książek przyznaje, że nie kierował się żadną filozofią ani teoriami, choć zapoznawał się z teoriami i po części w nie wierzył. „Byliśmy jednak wystarczająco praktyczni i pragmatyczni, aby nie dać się zaśmiecać czy hamować przez teorie” (II, s. 135). Kryterium podstawowym było, czy dane rozwiązanie przyniesie korzyści społeczeństwu. Poświęcił – przyznaje – 40 lat na dobór ludzi do wielkich zadań. Z pierwszego składu rządu najwyżej cenił wicepremiera Goh Keng Swee za „pojemny umysł i silny charakter”. Przyznawał, że gdy występowały między nimi różnice w poglądach, to dr Goh rzucał wyzwania jego decyzjom i zmuszał go do przemyślenia przesłanek, na których były podejmowane, i w rezultacie obaj dochodzili do lepszych decyzji. Doskonale opanował on sprawy obronności: znał wielkie teorie, jak i bieżące postępy w zbrojeniach – uważał Lee.

Lee Kuan Yew podkreślał w wielokrotnie, że aby transformacja jakiegokolwiek społeczeństwa odniosła sukces, niezbędne są trzy elementy: zdeterminowane przywództwo, skuteczna administracja i dyscyplina społeczna. A Singapurczycy muszą wziąć sobie do serca prosty fakt: ich przyszłość nie będzie pewna, jeżeli nie będą się doskonalić przez edukację i szkolenie oraz dążenie do produktywności. Aby odnosić sukcesy, Singapur musi pozostać centrum kosmopolitycznym, zdolnym przyciągać i wchłaniać talenty z całego świata.

Poważnym problemem Singapuru – zauważa Lee – jest niski przyrost naturalny. Należałoby wprowadzić *baby bonus*, równorzędny dwuletniej średniej płacy, wystarczający do czasu pójścia do przedszkola. Choć Singapurczycy mają duże zastrzeżenia wobec imigrantów, ich obecność jest konieczna dla gospodarki. Ich przyjmowanie winno się odbywać na skalę politycznie strawną, należy ich zintegrować i sprawić, aby dostosowali się do singapurskich wartości i norm. Nie chcemy, by nasza lokalna kultura i etos podlegały znacznym obcym wpływom. Dbajmy, by – mimo imigracji – zachowana została równowaga etniczna kraju. Gdyby przybysze z Chin stali się większością, mogliby nas zmienić. Nasze kryteria to zdolność do asymilowania się, kwalifikacje i wkład w rozwój. Jeśli chodzi o liczbę zagranicznych robotników, dochodzimy do granic naszych możliwości, także ze względu na limity zapewnienia im mieszkań. Wzrosła też liczba imigrantów z Indii, w tym

z wysokimi kwalifikacjami w branży IT. Nie pozwolimy jednak, by proporcjonalnie zbliżyli się do liczby Malajów.

Czy Singapur przetrwa najbliższe 100 lat? – pyta Lee i odpowiada: trudno powiedzieć. Jesteśmy młodym krajem i narodem. Kraj taki wymaga specjalnego przywództwa. Wszystko zależy od kolejnych pokoleń przywódców.

Summary

Lee Kuan Yew – a phenomenal visionary

The article presents the profile of Lee Kuan Yew – the founding father of modern Singapore and its prime minister from 1959 to 1990. The author outlines Lee's background and the perspective on a changing region and on the global political economy. He presents the key insights and opinions of that grand strategist and visionary on geopolitics of East and West, globalization, economic growth, and democracy. The article offers Lee Kuan Yew's assessment of the United States' position as the world's superpower, of the China's future, India's future, Islamic terrorism. It presents Lee's strategic advice for dealing with China.

Słowa kluczowe: Singapur, Lee Kuan Yew, polityka zagraniczna Singapuru, globalizacja, polityka światowa